Niwa

Tygodnik

Nr. 4. DNIA 31 STYCZNIA 1932 r. Rok I.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Redakcja i Administracja Płock—Dobra Prasa. Konto PKO 64.200 | Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

Ustrój szkolny.

Walki parlamentarne, rozpatrywane z szerszego punktu widzenia, traktowane nie jako starcie różnych grup politycznych, dostarczają ogrom materjału do rozważań ogólnych, zasadniczych. W ostatnich dniach sporo tematów do podobnych rozważań dostarczyła dyskusja, jaka się odbyła w komisji budżetowej Sejmu, zwłaszcza dyskusja nad budżetem Min. Wyznań Religijn. i Ośw. Publ. Z obfitego materjału dyskusyjnego, gdy chodzi o zagadnienia podstawowe, na pierwszy plan wypłynęło zagadnienie kierunku wychowania.

Dowiedzieliśmy się, że do Sejmu została wniesiona nowa ustawa o ustroju szkół i zostanie zapewnie uchwalona jeszcze w ciągu bieżącej sesji budżetowej, że są układane nowe programy, nad któremi pracuje 250 osób ze sfer nauczycielskich w 8 komisjach psychologiczno-wychowawczych oraz w 16 komisjach dydaktycznych.

Zasadniczy kierunek wychowania został nazwany państwowym P. min. Jędrzejewicz zaznaczył, że „wychowanie państwowe nie przeciwstawia się wychowaniu religijnemu, ani narodowemu, ani humanitarnemu", podkreślił również, że „doktryna o wychowaniu państwowem nie jest jeszcze dziełem dokonanem, tworzy się, przepracowuje".

Stoimy tedy w obliczu gruntownych przemian, które zadecydują o nastawieniu i owocach pracy wychowawczej. Idea wychowania religijnego, powiedzmy wyraźnie, katolickiego zasadniczo nie przeciwstawia się idei wychowania państwowego; konflikty, jeśli powstają, mają swe źródło w różnem pojmowaniu istoty państwa, jego funkcyj i uprawnień, stosunku do rodziny i Kościoła. I dlatego w encyklice „o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży" która jest syntezą katolickiej myśli pedagogicznej, Ojciec św. Pius XI tyle miejsca poświęcił omówieniu stosunku Kościoła, rodziny i państwa do wychowania. W tem różnem pojmowaniu istoty państwa tkwi zasadnicza różnica między katolickiem poglądem na małżeństwo i rodzinę a poglądami autorów projektu ustawy małżeńskiej opracowanej przez Komisję Kodyfikacyjną. Projekt ten godzi w podstawy katolickiej pedagogji rodzinnej i temsamem wytwarza konflikt między doktryną wychowania katolickiego a każdą doktryną wychowania państwowego, która wypływać będzie z tejże teorji omnipotencyj państwa, z której wypłynął projekt ustawy małżeńskiej Komisji Kodyfikacyjnej.

Czy na ten związek istniejący między powyższemi zagadnieniawi zwrócili uwagę teoretycy i praktycy wychowania państwowego, opracowujący projekty nowego ustroju; czy, badając różne teorje wychowania państwowego, poznali i zgłębili katolicką zasadę? Czy tę zasadę religijną jako całość doktrynalną wprowadzili do swych koncepcyj, które się jeszcze tworzą i przepracowują, czy też zużytkowali kilka jej elementów o charakterze wyłącznie tradycyjno-dekoracyjnym.

Są to pytania, na które odpowiedź znajdziemy w projektach ustaw szkolnych, które zostały wniesione do Sejmu. Staną się one wkrótce przedmiotem krytyki i walki między zwolennikami różnych kierunków wychowania. Należy życzyć, aby ta krytyka stanęła na jaknajwyższym poziomie, aby była rzeczową, sięgnęła do podstaw filozoficznych zagadnienia. Należy również życzyć, aby ci, którzy do tej walki staną, potraktowali ten bój nie jako fragment takiej czy innej kampanji, lecz jako walkę o rzeczy wielkie, podstawowe.

Społeczeństwo katolickie nie może stać zdala od tej walki. Winno ono poznać jakiemi drogami ma pójść nowa koncepcja ustroju szkolnictwa, winno zbadać czy w podstawie tej koncepcji leżą wiecznotrwałe elementy rzymsko-katolickiej kultury religijnej, czy nowa linja edukacji narodowej zmierza do realizacji szczytnego ideału wychowawczego X. Konarskiego „christianus et civis". Kwestja ustroju szkolnego winna stać się przedmiotem poważnej dyskusji, winna zjednoczyć wszystkich tych, którzy chcą zbudować nowe, odrodzone państwo.

Klemens Jędrzejewski.

TYDZIEŃ PROPAGANDY TRZEŹWOŚCI

(1—8.II 1932 r.)

pod protektoratem J. Em. Ks. Kar. Dr. Hlonda, Prymasa Polski.

PRZEZ TRZEŹWOŚĆ DO ODBUDOWY GOSPODARCZEJ!

Rodacy! Przeżywamy niebywałe przesilenie gospodarcze. Pod jego ciężarem załamują się niezliczone warsztaty pracy na wsi i w mieście a krociom ludzi patrzy w oczy ponure widmo nędzy i głodu. W takiej chwili trzeba nam zastanowić się nad przyczynami tej klęski. Wylicza się najróżniejsze czynniki. Jednym z najbardziej zasadniczych było niewłaściwe zużycie dochodów.

Od czasu odzyskania niepodległości ludność Polski wydała na alkohol znaczną część swego dochodu, bo około 15 miljar. zł. W zamian za chwile radosnej ułudy marnowało się szczęście rodzin, zapełniały się więzienia i szpitale, wyradniało potomstwo obarczając rodziców strasznem przekleństwem, którem były cierpienia niewinnych dzieci. Przepiliśmy już trzykrotnie pieniądze, za które można było zapewnić każdemu obywatelowi mieszkanie, godne cywilizowanego człowieka.

Dziesięciokrotnie większa jest suma, wydana na tę truciznę społeczną, niż wszystkie nasze oszczędności. Duża część wydanych pieniędzy poszła zagranicę i przepadła dla kraju. Lecz i te, które w kraju pozostały, mogłyby bez porównania więcej warsztatów pracy uruchomić. Alkohol, jako produkt pracy zmechanizowanej zatrudnia bowiem znikomą ilość pracowników.

Głównym sprzedawcą jest wprawdzie monopol państwowy. Czy jednak obecne trudności skarbu Państwa nie wykazały, że opieranie się na „pijanym budżecie" nie może stworzyć zdrowych podstaw skarbowości? Te same pieniądze, obrócone na produktywne i zdrowe cele, inną drogą trafiłyby do skarbu, nie podcinając moralności, dobrobytu i zdrowia – a zatem i siły wojskowej państwa.

Rodacy! Klęskę dzisiejszą winniśmy uznać za wskazanie udzielone nam przez Opatrzność Bożą.

Niech opustoszeją karczmy, a raczej zapełnią się kościoły i czytelnie. Niech alkohol zniknie z domów naszych, niech nie wraca już do nich, chociaż położenie się poprawi. Nie czyńmy żadnych ustępstw dla przestarzałych i niemądrych zwyczajów.

Alkohol często używany, choć w małych dawkach, spowodować potrafi ujemne następstwa i wytworzyć dalszą skłonność do używania. Przestańmy pić, nie tylko dlatego, że nas na to nie stać, lecz dlatego, że zrozumieliśmy szkodliwość trucizny alkoholowej dla osobistego powodzenia, dla życia rodzinnego oraz dla przyszłości narodu i państwa naszego. Wstępujmy do związków abstynenckich, by siebie zabezpieczyć przed słabością i przymusem towarzyskim, a z ludźmi dobrej woli współdziałać w walce o przyszłość narodu. Wspomóżmy choć skromną ofiarą, wielką akcję wyzwalania narodu z niewoli nałogu.

Precz z sobkostwem i bezmyślnością! Do walki o trzeźwość narodu, o lepsze jutro Polski.

Polska Liga Przeciwalkoholowa.

NA FALI ŻYCIA.

W duszy każdego szlachetnego człowieka tkwi pragnienie pokoju. Zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach, każdy z nas na sam dźwięk słowa walka; wzdryga się i wszystko czyni, aby tej walki takiej czy innej uniknąć. Zdajemy sobie doskonale z tego sprawę, że dzisiaj, więcej niż kiedyindziej potrzebny jest *pokój wewnętrzny*, zawieszenie broni i wytworzenie jednolitego frontu do walki ze złem, z niedolą, nędzą, zatraceniem.

To dążenie do pokoju pragną wyzyskać przeciwnicy naszej Prawdy i uprawiają *pacyfistyczną demagogję.*

Zarzucają nam katolikom, że wywołujemy walkę religijną, uprawiamy demagogję. Nasi oskarżyciele mają krótką pamięć, zapominają o faktach.

Kto na łamach różnych brukowców i czasopism niby literackich rozpoczął atak na katolicką zasadę małżeńską?

Kto założył poradnię świadomego macierzyństwa i propaguje zasady zabójcze dla rozwoju narodu?

Kto dał społeczeństwu katolickiemu prezent w postaci projektu antykatolickiej ustawy małżeńskiej?

Kto uprawia propagandę na rzecz tej ustawy w lokalach o charakterze półurzędowym i za pośrednictwem radja?

Kto domaga się stosowania represyj przeciw duchowieństwu i społeczeństwu katolickiemu za to, że staje w obronie rodziny?

Kto?

Jeśli można postawić społeczeństwu katolickiemu zarzut, to jedynie ten, że wskutek słabego uświadomienia i bierności, nie wytworzyło jeszcze maximum energji, koniecznej dla obrony katolickiej zasady, że pozostaje ciągle w pozycji obronnej.

Nie chcecie walki — zgoda. Przestańcie atakować katolicką zasadę w prasie, za pośrednictwem sztuki, radja, na odczytach, przestańcie zalewać kraj wstrętną pornografją a rynki preparatami zapobiegawczemi, zlikwidujcie poradnie, opracujcie i uchwalcie katolickie prawo małżeńskie, a wtedy my katolicy wyjdziemy z naszych obronnych okopów. Póki tego nie uczynicie, jest i będzie wojna — aż do zwycięstwa.

Vir.

DROGA DO KULTURY I DOBROBYTU.

Od 1 do 8 lutego odbywa się w Polsce doroczny Tydzień Propagandy Trzeźwości.

Śledząc rozwój tej akcji od lat, musimy z bólem stwierdzić, że szczególnie nasza inteligencja — ani w drobnej części nie docenia jeszcze znaczenia tej walki, którą toczy z zawziętością (uchodzącą nieraz za fanatyzm) drobna u nas dopiero gromadka ludzi, idei tej oddanych.

Przeciętny sposób rozumowania u nas wciąż jeszcze posuwa się w tej kwestji po tych mniej więcej nader prymitywnych szlakach myśli: pijaństwo nałogowe jest rzeczą zgubną, ale „umiarkowane" picie alkoholu szkody nie przynosi, przeciwnie, jest to niezastąpiony „cement" stosunków towarzyskich — a zarazem wybitny czynnik życia gospodarczego. Szczególnie zaś budżet państwa nie dał by się utrzymać w równowadze bez dobrowolnego podatku, płaconego przez zwolenników „wody życia".

Nie trzeba nakładu myśli i — więcej jeszcze dobrej woli, by ujrzeć kwestję alkoholizmu w innem zupełnie świetle. Przedewszystkiem nieodzowne jest stwierdzenie, że alkoholizm jest pojęciem znacznie szerszem, niż pijaństwo. Walka z alkoholizmem najmniej poświęca energji pijakom — bo oni na ogół już są straceni. Nie można zaczynać budowania tamy, gdy rzeka już wylała. Lecz alkoholikiem może być człowiek, który nigdy nie był pijany. Wogóle upijanie się do nieprzytomności — niestety jedna z mało zaszczytnych skłonności naszego narodu (ivre comme un Polonais) — jest objawem braku kultury; lecz skutki zdrowotne, szczególnie też wpływ na degenerację potomstwa, a także na mnożenie się nieszczęśliwych wypadków, awantur i zbrodni, pojawiają się już jako następstwo „umiarkowanego" picia. Dla wywołania degeneracji potomstwa wystarczy, by zapłodnienie odbyło się pod wpływem niewielkiej ilości alkoholu (stąd zjawisko częstego zwyrodnienia dzieci, poczętych w noc poślubną). Wpływ alkoholu na wypadki i zajścia, spowodowane nieopanowaniem nerwów, można dopiero zrozumieć, o ile się uwzględni wyniki badań różnych uczonych, Kraepelin, Aschaffenberg, Joteykówna, Ridge, Nieborowski i inni. Wykazali oni, że już zupełnie drobne dawki alkoholu zmniejszają sprawność zmysłów, ale przedewszystkiem paraliżują działalność wyższych ośrodków mózgowych, powodując pracę przyśpieszoną, ale niedokładną. Skutki te dały się jeszcze stwierdzić po upływie 48 godzin. To też nietylko tam, gdzie urzędowo stwierdzono stan podchmielenia, alkohol jest sprawcą nieszczęść, lecz jeszcze bez porównania częściej, gdy nikomu nawet na myśl nie przychodzi, że parę kieliszków, wypitych dnia poprzedniego mogło tu zaważyć. Niedostrzegalny był to wpływ, ale w danej chwili było potrzeba 100% przytomności umysłu i opanowania nerwów i tylko kilka procent zabrakło. Nie są więc tak niewinne owe drobne dawki. Najgroźniejszą dla zdrowia formą alkoholizmu jest jednak stałe, choć umiarkowane używanie, ta kropla co kamień drąży.

Postulat bezwzględnej abstynencji — wynik stuletnich doświadczeń — opiera się jednak przedewszystkiem na dwóch założeniach. Najpierw na fakcie fizjologicznym, że każdy narkotyk wytwarza potrzebę dalszego narkotyzowania się i to za pomocą coraz większych dawek. Każdy alkoholik był kiedyś „umiarkowanym". Abstynencja zupełna jest łatwiejsza niż „umiarkowanie", które wymaga ciągłego przełamywania pokus. Jest to spalenie za sobą mostu do zła, zabezpieczenie się osobiste przed największą klęską, ludzkości, która więcej ofiar pochłonęła, niż wojna, głód i mór razem wzięte. Abstynencja to wprowadzenie czynnika zdrowej ascezy, dalekiej od ponurego wyrzekania się zdrowych radości życia. Brak tego czynnika jest właśnie główną przyczyną przeraźliwego spłytczenia kultury współczesnej, czego się niestety nawet w kołach katolickiej inteligencji nie dosyć rozumie.

Zasadniczym jest jednak *argument społeczny:* przełamanie dawnych zwyczajów z epoki króla Sasa, które każą częstowanie trucizną uważać za sprawdzian gościnności. Pewien Anglik jako swe najsilniejsze wrażenie wyniósł z Polski tę obserwację, że tu nie szanuje się wolności człowieka, zmuszając go stale do picia wbrew jego chęci. Ten przymus towarzyski trzeba przełamać i wytworzyć nowe normy i zwyczaje. A to wymaga ofiar. Wyrzeczenie się tej „radości życia" którą daje alkohol — jest jednak o wiele mniejszą ofiarą, niż się wydaje w pierwszej chwili. Trzeba tylko przełamać pewien opór psychiczny, ten charakterystyczny lęk przed zamykaniem sobie jakiejś drogi, a rychło przychodzi zrozumienie, że abstynencja nie skrępowanie, ale wyzwolenie.

Tegoroczny „Tydzień" odbywa się pod hasłem *odrodzenia gospodarczego.* Czyż nie jest to największym absurdem gospodarczym, gdy naród biedny, początkujący, wydaje 1½ miljarda złotych rocznie na to, by wzamian za — jakże krótkotrwałą — ułudę obniżać poziom swej kultury moralnej i towarzyskiej, zapełniać szpitale, więzienia i przytułki i zaludniać świat zdegenerowanem potomstwem? Te same pieniądze, ulokowane w bankach, lub wydane na artykuły, które nie są wytworem wyłącznie mechanicznej produkcji, zatrudniłyby bez porównania większą ilość pracowników i dałyby znacznie solidniejsze podstawy dla naszego skarbu, niż „pijany budżet".

Dr. Andrzej Niesiołowski.
(Poznań).

DŁUGI ROLNE.

Sytuacja rolnictwa w Polsce jest tragiczna. Co będzie z drobnym rolnikiem, któremu za zaległości podatkowe, lub świadczenia socjalne, sprzedają na licytacji za parę złotych ostatniego konia? A przecież o takich wypadkach coraz częściej słyszymy. Przecież jasnem jest, że na wiosnę nie będzie on mógł uprawić swej ziemi. A jeśli nawet w najlepszym razie zasieje cokolwiek, to tylko tyle, ile potrzebne będzie dla niego samego. A iluż wogóle nie będzie w stanie zupełnie cokolwiek obsiać. Co ich czeka? Oczywiście głód. A miasta?

Jakże wówczas będzie wyglądał kraj cały? Jasnem jest, że przywóz zboża z zagranicy stanie się koniecznością, która fatalnie zaciąży na naszym handlu zagranicznym i związanej z nim naszej walucie. Jeszcze gorzej przedstawi się sytuacja w majątkach większych, którym sprzedano za grosze inwentarz i maszyny i które będą zdane w zupełności na pracę najemną, za którą nie będą miały czem płacić. I tu będzie musiała nastąpić olbrzymia redukcja zasiewów, która jeszcze więcej pogorszy naszą sytuację.

Dla zaradzenia złu przedsięwzięto w ostatnich czasach szereg prac przygotowawczych. Przy Prezydjum Rady Ministrów zostaje utworzona osobna komisja rolna. Takaż komisja dla spraw podatków rolnych zostaje utworzona w ministerstwie skarbu. Wreszcie w ministerstwie rolnictwa uformowano centralną komisję dla spraw rolnych, która ma się zająć sprawą konwersji długów rolnych. Tej ostatniej sprawie pragniemy poświęcić tu nieco miejsca.

Ogólne zadłużenie rolnictwa polskiego wynosi około 4 miljardy zł., czyli na hektar użytkowanej ziemi bez lasów wypada 160 zł. Zadłużenie to obejmuje wszystkie długi. W tem długów krótkoterminowych, według obliczenia p. A. Rosego, jest jeden miljard zł. Ponieważ zadłużenie to nie jest równomiernie rozłożone na wszystkie gospodarstwa, należy przyjąć jako przeciętne zadłużenie hektara w majątkach obdłużonych na 100 zł. Długi rolne w Banku Polskim z terminem 3—6 miesięcy wynoszą według ostatniego sprawozdania sumę 53,2 milj. zł. Pozatem w tymże Banku weksle rolne z rejestrowego zastawu rolniczego wynoszą 39,6 milj. złotych wreszcie długi krótkoterminowe z innych tytułów, jak kredyty siewne i t. p. wynoszą 18,6 milj. zł. Razem więc zadłużenie w jednym tylko Banku Polskim wynosi na 1 b. m. 111,4 milj. zł.

W Państw. Banku Rolnym ogólna suma krótkoterminowych długów rolnych dosięga 52 milj. zł. Pozatem jednak instytucja ta udzieliła 108 milj. zł. spółdzielniom rolniczym, które znaczną część tych sum rozdzieliły jako pożyczki rolnikom. Na tem kończy się zadłużenie w instytucjach banków państwowych. Długi te nieprzekraczające 250 milj. zł. są jeszcze najwygodniejsze, gdyż odsetki od nich są niewielkie. Pozostaje jednak jeszcze 750 milj. zł. pożyczek krótkoterminowych, zaciągniętych w innych źródłach, przyczem w niektórych z nich rolnicy muszą opłacać lichwiarskie odsetki, które oczywiście rujnują rolnictwo.

Poza wspomianymi długami są inne jeszcze dokuczliwsze. A więc przedewszystkiem zaległości podatkowe, za świadczenia społeczne, i t. p. Z tytułu tych ostatnich właśnie odbywają się najczęściej rujnujące licytacje.

Jeżeli więc chodzi o pomoc dla rolnictwa, to przedewszystkiem powinne być uregulowane te dwie ostatnie kategorje długów. Zaległe podatki należy rozłożyć, a właściwie bezwarunkowo skreślić.

Zaległości zaś z tytułu świadczeń socjalnych odroczyć przynajmniej na 5 lat. Jeżeli rolnik dopuszcza do licytacji za grosze swe mienie, to jest rzeczą oczywistą, że nie jest w stanie należności tych zapłacić. Nie będzie w stanie uczynić tego i w najbliższych latach. To przecież jasne. Pocóż więc łudzić się możnością ściągnięcia ich, lub ściągać w ten sposób, że warsztat rolny zostaje zrujnowany. Przecież w ten sposób niszczy się źródła dochodów skarbu państwa. Przy takiej bowiem metodzie, skarb państwa za każdy uzyskany dziś grosz, straci w najbliższym roku parę dziesiątków złotych. Jak wówczas będą wyglądały dochody państwa? Czy nie jest to zarzynaniem owej przysłowionej kury, złote jaja znoszącej?

To też od licytacji powinne być stanowczo wyłączone środki produkcji rolniczej oraz niezbędne dla właściciela gospodarstwa i jego rodziny środki utrzymania. Pozatem rolnicy powinni mieć możność korzystania z form stosowanych szeroko w miastach, jak staranie się o nadzór sądowy, oraz ugodowe układy z wierzycielami. W ten sposób będą mogli oni uzyskać odroczenie swych długów oraz ich redukcję.

Według nadchodzących informacji, zainicjowana pomoc rządowa dla rolnictwa przewiduje już niektóre z powyższych ulg, zwłaszcza co do licytacji, oraz ulg w spłacie podatków i świadczeń. Pozatem mówi się o obniżeniu oprocentowania pożyczek rolnych w instytucjach i bankach państwowych, kasach komunalnych i spółdzielniach.

Nie rozwiąże to jednak zasadniczego problemu krótkoterminowych długów rolnych. Tu konieczną jest zmiana ich na długoterminowe, czyli konwersja. Nie może być ona stosowana szablonowo. Są gospodarstwa zadłużone powyżej swej wartości, które należy pozostawić już ich własnemu losowi. Są też niektóre gospodarstwa, mogące uiścić swe zobowiązania. Dawanie im ulg, byłoby nagrodą za niesumienne wywiązywanie się z ich zobowiązań. Pozostaje jednak wielka masa gospodarstw, które mają znaczne sumy długów krótkoterminowych. Gospodarka na roli jest deficytowa.

Tu konieczna jest konwersja. Narazie w sferach rządowych nic o tem nie słychać. A jednak jest to koniecznością.

Oczywiście nie jest to sprawa łatwa Potrzebne są na to pieniądze, a tych nie mamy. Jednakże nie można zadowolić się stwierdzeniem tego i spocząć w bezczynności, bo to nie odsunie ruiny naszego rolnictwa.

Jednakże nawet przeprowadzenie konwersji długów nie postawi naszego rolnictwa jeszcze na nogi, dopóki każdy rok wskutek niskich cen nie będzie je pogrążał w nowe długi. Tu potrzebna jest celowa polityka rolna, którąby zapewniła dochodowość gospodarstwom rolnym. Sprawę tę omówimy osobno. *J. Łan.*

KRYZYS OD STRONY NIEZNANEJ.

Obecny kryzys gospodarczy rozpatrywać można z różnych punktów widzenia. Bardzo mało jednak albo raczej zupełnie nie zwraca się uwagi na jego związek z kwestją alkoholizmu.

Miljard złotych z okładem, przepijany corocznie w Polsce, nie może pozostać bez wpływu na dzisiejsze stosunki. Trzeba silnie podkreślić wysokość tej sumy— panuje bowiem ogólna ignoracja pod tym względem. W obecnem położeniu kwota ta z pewnością uległa zniżce—zato w latach ubiegłych dochodziła nieraz do bezmała $1^1/_2$ miljarda! Jest ona wykładnikiem konsumcji napojów alkoholowych w Polsce oraz skutków bezpośrednich i pośrednich tej konsumcji.

Najprościej rzecz ujmując, dzięki takiemu wydatkowi, tysiące rodzin pozostaje w skrajnej nędzy. Raz dlatego, że często ostatni grosz idzie do karczmy — powtóre, że dzisiaj pracodawca nie będzie trzymał alkoholika, skoro na jego miejsce czeka stu innych trzeźwych. W ten sposób obok nędzy niezawinionej, wynikłej z obecnych stosunków, istnieje nędza wytworzona przez alkoholizm - przez co oczywiście pogłębia kryzys dzisiejszy.

Pośród przyczyn obecnego kryzysu, tkwiących korzeniami jeszcze w epoce liberalizmu i wynalazku maszyny, zasadniczą i już bezpośrednią jest—jak wiadomo — nadprodukcja. Maleć ona będzie w miarę wzrostu siły nabywczej społeczeństwa. Tymczasem siła ta katastrofalnie opadła. Za wszelką cenę chcielibyśmy ją podnieść. A równocześnie ze stoickim spokojem patrzymy, jak alkoholizm siłę tę osłabia każdego roku o cały miljard złotych... Czyż miljard ten obracany corocznie nie na alkohol, lecz na zaspakajanie potrzeb życiowych, nie wzmógłby poważnie tej zamierającej siły? Ile warsztatów pracy mogłoby się podźwignąć, ilu ludzi mogłoby napowrót znaleźć zatrudnienie!

Pragniemy zaradzić złu i brakowi kapitałów drogą kapitalizacji wewnętrznej, propagandy idei oszczędności. I słusznie. Ale o jednem nie wolno tu zapominać: że mianowicie alkoholizm jest śmiertelnym wrogiem tej idei. Niema bodaj bardziej sprzecznych pojęć, jak skłonność do kieliszka i oszczędność. Od czasu wojny przepiliśmy około 15 miljardów złotych. Gdyby chociaż połowa tej sumy została zaoszczędzona, mielibyśmy dzisiaj ponad 7 miljardów oszczędności — tyle ile przed wojną — a mamy ledwie miljard. Łatwo sobie wyobrazić wpływ takiej sumy na stosunki gospodarcze, zamożność ogółu, siłę nabywczą, kwestję bezrobocia. Za tę kwotę możnaby rozwiązać całą kwestję mieszkaniową — potrzeba nam bowiem około milj. izb, których budowa wyniosłaby blisko 6 miljardów zł. Potrzeba nam dróg, torów kolejowych — należałoby również zabrać się do elektryfikacji kraju. Pracy jest pełno — a równocześnie rzesze bezrobotnych... Pieniędzy niema — a równocześnie miljardy wyrzucane bezproduktywnie...

Idą one do skarbu państwa — prawda. Jednakże najpierw nie można zapominać, że część odpływa zagranicę—bo np. w r. 1928 wydaliśmy na wina i wódki zagraniczne „drobną" kwotę 125 miljonów zł. A powtóre przyjrzawszy się bliżej dobrodziejstwom monopolu spirytusowego, stwierdzamy całą ich iluzoryczność. Zysk skarbu państwa wynosi ledwie $^1/_3$ przepijanych sum — bo około 400 miljonów zł. rocznie. Resztę pochłania przemysł i handel alkoholowy. Przemysł ten jest całkiem nieproduktywny. Nietylko nie przyczynia się do społecznego dobrobytu, lecz jest poprostu pasorzytem na organiźmie społecznym. Jeśli zaś napoje alkoholowe stwarzają dobrobyt osobom prywatnym i postronnym, to jest to zjawisko wybitnie aspołeczne a nawet antyspołeczne, bo dzieje się kosztem zubożenia materjalnego i moralnego szerokich mas.

Od owych zaś 400 miljonów, uzyskanych przez skarb państwa, odliczyć trzeba te wszystkie miljony, które państwo wydaje na ofiary alkoholizmu, znajdujące się w tak wielkim procencie w więzieniach, domach poprawczych, zakładach dla obłąkanych, szpitalach, przytułkach dla upośledzonych, bezdomnych, ubogich. Dopiero wówczas otrzymamy „czysty zysk", którego wartość nie pozostaje w żadnym stosunku do wszystkich szkód materjalnych i moralnych, ponoszonych przez społeczeństwo dzięki alkoholizmowi.

Takiem to zabrudzonem źródłem dochodu jest monopol spirytusowy.

Sprzeczność zasadnicza tkwi już w samem założeniu takiego monopolu — ze względu na pojęcie „państwa" jako takiego. Natomiast społeczeństwo trzeźwe, zdrowe, zasobne w pieniądz będzie umiało na innej drodze skarb państwa zapełniać.

Jednak może powstać nowa wątpliwość: gdyby była możliwa likwidacja przemysłu alkoholowego, mamy odrazu sto tysięcy bezrobotnych, zatrudnionych obecnie w tym przemyśle i handlu! Otóż przedewszystkiem likwidacja ta nie mogłaby nastąpić gwałtownie. Powtóre nie jest ona równoznaczna z zamknięciem wszystkich wytwórni; alkohol jest potrzebny dla celów przemysłowych — możnaby zatem produkować go wyłącznie dla tego celu, nie zaś do spożycia. Wreszcie istnieje możliwość przekształcenia wytwórni tych na wytwórnie napojów bezalkoholowych, przetworów owocowych i t. p., które potrzebują nawet więcej rąk roboczych, niż wytwórnie napojów alkoholowych (podobnie stało się np. w Ameryce). Pracownicy zaś handlu alkoholowego mogliby prowadzić gospody bezalkoholowe względnie zająć się innym, bardziej humanitarnym i społecznym zawodem. Niemniej zdawać sobie trzeba sprawę z początkowych trudności — jak zawsze w takich wypadkach; jednakże miałyby one charakter przejściowy — w niedługim bowiem czasie wzrosłaby zamożność ogółu.

Nakoniec podnieść należy, że alkoholizm nietylko przyczynia się do pogłębienia obecnego kryzysu, lecz że jest wrogiem trzech podstawowych czynników życia gospodarczego wogóle — t. j. pracy, kapitału i bogactw naturalnych.

Niszcząc bowiem siły fizyczne i psychiczne, stwarza setki tysięcy ludzi mało lub całkiem niezdolnych do pracy, przeważnie pasorzytów społecznych. W ten sposób zamiast pomnażać bogactwo społeczne, ludzie ci je umniejszają.

Tak samo godzi alkoholizm w drugi czynnik życia gospodarczego, co już chyba dostatecznie wynikało z poprzednich uwag o kryzysie. Jest on nieubłaganym wrogiem dobrobytu społecznego — w najlepszym razie przyczynia się do koncentracji kapitałów w ręku jednostek — zawsze atoli kosztem zubożenia szerokich mas.

Ileż wreszcie bogactw naturalnych pochłania produkcja napojów alkoholowych (np. w r. 1924 spotrzebowano do tego celu blisko 2 miljony centnarów węgla [1]) a w roku 1928 ponad 10 miljonów centnarów ziemniaków [2]).

Nawet nadmiar produktów rolniczych najzupełniej nie usprawiedliwia zużycia ich dla wyrobu napojów alkoholowych — są bowiem inne sposoby ich zużytkowania (przetwory rolnicze, karm dla inwentarza, wyrób spirytusu dla celów przemysłowych). A już karygodne wprost jest marnowanie owoców dla wyrobu napojów alkoholowych. Mały obrazek: w r. 1928 zużyliśmy niemal 12 tysięcy centnarów owoców na produkcję win i wódek — a w tym samym roku nadwyżka przywozu samych tylko jabłek wynosiła 10 i pół tysiąca centnarów [3]). Tak potrafimy marnować ten niezrównany środek odżywczy — mimo posiadania go w nikłej tylko ilości.

Alkoholizm jest przeto zagadnieniem nie takiem prostem, jakby się może zdawało. Zazębia się niemal o wszystkie dziedziny życia — i wszędzie go przyłapiemy na szkodnictwie. Jak w dziedzinie społecznej i moralnej, tak i w dziedzinie ekonomicznej jest silnym hamulcem, powstrzymującym rozwój życia gospodarczego.

Poznań. *T. Tomaszewski.*

[1]) Ks. T. Gałdyński „Alkoholizm a życie gospodarcze" Poznań 1926 — str. 4

[2]) Mikołaj Skiba „Alkoholizm jako zagadnienie gospodarcze w Polsce". Lwów 1932 — str. 44.

[3]) Tamże — str. 44 i 48.

Dnia 6 lutego br. przypada 10 rocznica obioru Piusa XI na papieża. Z tej okazji ukazała się broszura *O. Marjana Pirożyńskiego*, w której przystępnie i zajmująco zostało skreślone życie Ojca Św. i scharakteryzowana Jego działalność na Stolicy Apostolskiej. Książeczka zawiera 32 str. Jest to rzecz nader na czasie wobec zbliżających się uroczystych obchodów tej rocznicy. Cena 1 egz. wynosi 10 gr. Do nabycia w klasztorze OO. Redemptorystów. Konto P. K. O. 170.251.

WALKA O ZASADĘ.

PRAWO MAŁŻEŃSKIE.

Po pierwszej potyczce („Niwa" Nr. 2) komisja budżetowa była widownią dalszych walk o katolicką zasadę. Szczegółowy przebieg tej walki jest znany wszystkim czytelnikom dzienników, dlatego zwracamy uwagę tylko na najwybitniejsze jej momenty.

A więc niezadowolenie z powodu akcji w sprawie obrony katolickiej zasady małżeńskiej wypowiedzieli: p. min. Jędrzejewicz i p. Czapiński (P. P. S.). P. Czapiński w tej akcji widzi dowód rozwielmożnienia się wpływów kleru, p. Minister nadużywanie haseł i momentów religijnych. Oświadczył p. Minister, że projekt Komisji Kodyfikacyjnej nie jest projektem rządowym, że Rząd się tą sprawą jeszcze nie zajmował, a w żadnym razie projektu tego za swój nie uważa".

Ks. Szydelski, odpowiadając p. Czapińskiemu — podniósł, że katolicyzm obecnie organizuje się na całym świecie, daje objawy swej żywotności. Pos. prof. St. Dąbrowski wypowiedział uwagę, że „w rozpatrywaniu zagadnień wyznaniowych cała ta sprawa robi wrażenie, iż są pochwały i radosne głosy o prawosławiu i soborze prawosławnym, jest troska o życiu wyznaniowem żydowskiem, a jedynie przygany padają w stronę Kościoła katolickiego i jego miarodajnych czynników, z powodu troski o nierozerwalność polskiej rodziny katolickiej".

Pos. Rymar (Str. Nar.) dowodził, że wystarczy, aby Rząd oświadczył, że z projektami Komisji Kodyfikacyjnej, które stanowią indywidualną własność ich autorów, nie wystąpi prawodawczo, dopóki nie uzgodni ich z obecną hierarchją kościelną, to cała akcja momentalnie zniknie.

Naszem zdaniem wydrukowany projekt Komisji Kodyfikacyjnej nie nadaje się nawet jako podstawa do dyskusji, gdyż wypływa z niekatolickiej zasady. Jedynem logicznem wyjściem z sytuacji byłoby powołanie do życia nowej komisji, złożonej ze znawców katolickiego prawa małżeńskiego, przekonanych katolików, którzyby opracowali nowy projekt prawa małżeńskiego, zgodny z katolicką zasadą.

W ten sposób mielibyśmy dwa projekty: antykatolicki i katolicki, dokoła których skoncentrowałaby się walka dwóch obozów. Walka ta, gdy chodzi o obóz katolicki, skończy się dopiero wtedy, gdy k a t o l i c k i projekt ustawy małżeńskiej—stanie się prawem. Klucz sytuacji jest w rękach Rządu, który, dysponując potrzebnemi środkami, może powołać do życia nową komisję i umożliwić wydanie katolickieego projektu.

O KIERUNEK WYCHOWANIA.

Dyskusja posiadała charakter zasadniczy, wyróżniała się szczerością i stała na wysokim poziomie. Przyczyniła się ona do ustalenia poglądów rozbieżnych i wspólnych.

Z dłuższego przemówienia p. prof. St. Dąbrowskiego (Str. Nar.) przytaczamy urywki najbardziej zasadnicze.

„Żyjemy w czasach doktryny wszechwładzy państwa, która się wywodzi z niemieckiej myśli filozoficznej ujętej przez Hegla w lapidarnem zdaniu: „Der Staat ist der wirkliche Gott" — Państwo jest rzeczywistnym bogiem!

Z tego państwo pruskie wysnuło logiczny wniosek, że siła stoi przed prawem. Ta fałszywa doktryna załamała się dopiero w okupowanej Belgji, gdzie wielki kapłan, prymas kardynał Mercier wśród zwycięstw niemieckich w walce ideologicznej z gubernatorem Bissingiem przeciwstawił doktrynę państwa chrześcijańskiego. Niemcy przegrały wojnę a zatriumfowała zasada indywidualizacji narodów i podstawa chrześcijańskiego porządku rzeczy. Ale później doktryna niemiecka odżyła w zmienionej postaci. Państwo jest nietylko wszechwładnym bogiem, ale także dobrze zorganizowana partja utożsamia się z państwem, skąd wniosek: wszystko, co jest dobre dla partji rządzącej, jest tem samem dobre i dla państwa; kto myśli inaczej, jest wrogiem państwa, bo wrogiem partji kryjącej się u nas pod eufemiczną nazwą BBWR. Panowie z tej partji wyraźnie się do tego poglądu przyznają. Doktryna ta wyraża się w faszyźmie, piłsudczyźnie, bolszewiźmie i hitleryźmie i jest doktryną siły przed prawem podniesioną do kwadratu, gdyż doktrynę wszechwładzy państwa łączy z wszechwładzą rządu.

Tej doktrynie jaskrawo przeciwstawia się idea państwa, oparta na zasadach chrześcijańskich i pod tym względem chętnie przyznaje się, że jestem człowiekiem „z dnia wczorajszego". To wczoraj sięga aż do V wieku, kiedy upadał Rzym, kiedy jak dziś myślano, że zginie świat, a on tylko przeobrażał się. Wtedy wielki filozof św. Augustyn ujął swój pogląd na państwo w dziele „De civitate Dei". Stwierdza on istnienie dwóch państw: państwo ziemskie, oparte na miłości własnej i państwo moralne „niebieskie", oparte na miłości Boga. Te państwa są pomieszane z sobą i tak idą razem aż do końca wieków, kiedy przyjdzie dzień, w którym obywatele Królestwa Bożego królować będą z Bogiem wiecznie, a zwolennicy państwa ziemskiego ponosić będą wieczne kary, jeśli swoje państwa oparli na bezprawiu lub zbrodni. To nie jest program stronnictwa, lecz nauka Kościoła, której my się podporządkowujemy. Stąd też płyną zapatrywania nasze na władzę. Król, prezydent, czy minister, ma powierzony ów depozyt boski, jakim jest władza, po to, by w swoim zakresie miał oczy zwrócone ku najwyższym celom moralnym. Kryzys Polski jest przedewszystkiem kryzysem moralnym, wynikającym z braku oparcia państwa o zasady etyki chrześcijańskiej.

Nie mam zaufania do zasad wychowania państwowego, określonych przez p. Ministra i jego przyjaciół politycznych. Pragnę, aby ono było oparte na zasadach „obowiązujących nietylko człowieka dzisiejszego, ale owego człowieka wiecznego", t.j. poprostu na zasadach chrześcijańskich, którym wspaniały wyraz dał Papież Pius XI w swojej encyklice o wychowaniu młodzieży".

Ta część przemówienia posła St. Dąbrowskiego spotkała się z następującą repliką p. Ministra.

„Mowa posła Dąbrowskiego stała na takiej płaszczyźnie, że trudno mi na nią przejść. Tam był wyciągany i Kant i Hegel i Ojcowie Kościoła, my zaś mówimy o sprawach życiowych doraźnych i w gruncie rzeczy niezmiernie prostych. Doktryna o wychowaniu państwowem nie jest jeszcze dziełem dokonanem, tworzy się, przepracowuje. W interpretacji jaką dałem temu zagadnieniu na komisji, nie w uczonem ciele pedagogów, były to rzeczy proste i jasne i nie wydaje mi się, żeby trudno było zrozumieć, o co mi chodziło. Marszałek Piłsudski w mojem przekonaniu nie tylko symbolizuje pewne momenty dziejów Polski; ponadto wyraża swoją indywidualnością szereg momentów, które z punktu widzenia wychowawczego mają pierwszorzędną doniosłość i zależy mi ze względów pedagogicznych na tem, żeby ten człowiek poza wiadomościami szkolnemi nie pozostawał".

Niezmiernie charakterystyczne było zakończenie repliki.

P. Minister. — Dyskusja była spokojna i miła, jestem za nią wdzięczny i życzyłbym sobie, żeby na tym samym poziomie stała także na plenum, jednak wykazała ona, że są rozbieżności.

Pos. Dąbrowski. — „Niepojednalne".

P. Minister. — Tych niepojednalnych rozbieżności jest może nie tak dużo, ale są zasadnicze. Pod tym względem myśmy się pojednali z P. Profesorem".

Jest to przygrywka do zasadniczej dyskusji, która napewno będzie miała miejsce na komisji oświatowej Sejmu, gdy pod obrady wpłynie projekt nowego ustroju szkolnego. Wtedy owe „niepojednalne rozbieżności wystąpią chyba jeszcze wyraźniej. *R.*

Ś. p. inż. Józef Kiedroń.

Dnia 27 stycznia zakończył przedwcześnie życie ś. p. Józef Kiedroń, niezmordowany bojownik sprawy polskiej na Śląsku Cieszyńskim i Górnym, oraz jeden z organizatorów naszego życia przemysłowego, tudzież naszej ekspansji gospodarczej.

Urodzony w dniu 17 go marca 1879 r. na wsi na Śląsku Cieszyńskim, zdobył ciężką własną pracą poważne wykształcenie fachowe. Po ukończeniu studjów jako inżynier zajmuje szereg stanowisk w Zagłębiu Karwińskiem i poświęca większą część swego życia pracy dla polskości Śląska Cieszyńskiego. Swą akcją oświatową niecił wśród górników Polaków świadomość narodową, chroniąc ich przed czechizacją i germanizacją. W tej akcji unarodowiania współpracowała z nim żona jego Zofja z Grabskich.

Z ramienia powołanej do życia „Rady Narodowej", która proklamowała 12 października 1918 roku przynależność do Polski obszaru Śląska Cieszyńskiego zamieszkałą przez ludność polską, prowadził ś. p. J. Kiedroń pertraktacje z Czeskim Narodnim Vyborem w sprawie podziału terytorjum Śląska na sferę wpływów polskich i sferę wpływów czeskich. Podczas najazdu czeskiego w styczniu 1919 roku został aresztowany i wywieziony do Czech. W czasie tych zmagań o polskość Śląska Cieszyńskiego, stał się ofiarą teroru bojówek czeskich, co oddziałało w sposób ciężki na stan jego zdrowia.

Od połowy 1920 r. rozpoczyna swą działalność dla Górnego Śląska. Podczas piastowania teki ministra przemysłu i handlu, specjalną uwagę poświęca ś. p. J. Kiedroń eksportowi węgla górnośląskiego i w związku z tem toruje drogę myśli, że Polska musi posiadać własny port i osobną do niego linję kolejową. Zawiera więc w imieniu rządu Rzeczypospolitej umowę z konsorcjum francuskiem w sprawie budowy portu w Gdyni.

Od sierpnia 1925 r. był prezesem zarządu „Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury"; na tym stanowisku przepracował ostatnich sześć lat, systematycznie ugruntowując udział żywiołu polskiego w przemyśle górnośląskim.

Chociaż był protestantem, nigdy przeciwko religji katolickiej nie występował. Kochał lud śląski, jemu też poświęcił niemal całe swe życie.

WYZYWANIE ZAWIŚCI

„Biada wam bogacze: bo macie pociechę waszą. Biada wam, którzyście się nasycili: albowiem łaknąć będziecie. Biada wam, którzy się teraz śmiejecie: bo będziecie narzekać i płakać” (Łuk. VI 24-25).

Jakżeż aktualne dzisiaj te ciężkie słowa ostrzeżenia Chrystusa Pana, Miłości wcielonej, ale i Sprawiedliwości zarazem, wypowiedziane przed dwoma tysiącami lat!

Gdy naród cały ugina się pod brzemieniem ciężaru trudnych warunków ekonomicznych, gdy nędza i głód już nie „zagląda“, ale naprawdę weszła w dziesiątki tysięcy izb robotniczych, w dziesiątki tysięcy chałup wiejskich, jakżeż jaskrawo sprzeciwia się duchowi chrześcijańskiemu, tej podstawie, fundamentowi i ostoi naszej kultury, wszelki zbytek, wszelkie marnowanie, tracenie pieniędzy na zbytkowne, na niekonieczne nawet wydatki. A zda się, niestety, że część naszego społeczeństwa, nie liczna wprawdzie, ale nieraz za szczyty „śmietanki“ uważająca się, jakby nie wiedziała nic o kryzysie, jakby żyła na jakiejś innej, szczęśliwej planecie. Miljonom brak chleba codziennego, ale setki, może parę tysięcy jednostek, stać na wszelki luksus, stroje, wspaniałe zabawy. Oni „muszą“ reprezentować, oni „muszą” mieć odpowiednie pensje, tantjemy, dodatki.

Wytworzyła się w Polsce niezdrowa atmosfera zapewniania tłustych kąsków pewnym wybrańcom losu — nawet w tak chudych dzisiejszych czasach. Słyszymy, że dyrektor kartelu papierniczego otrzymuje pensję 180 tysięcy rocznie, dyrektor Tow. Eksploatacji soli potasowych otrzymuje 10 tys. złot. miesięcznie, a kilku dyrektorów tego samego Towarz. po 8 tysięcy. W pewnem przedsiębiorstwie drzewnem śląskiem dyrektor naczelny ma 20 tys. miesięcznie, w kopalniach węgla po 100 tys. zł. miesięcznie. Obiegła niedawno całą prasę wiadomość, że dla wiceministra skarbu utworzono posadę w Banku Polskim z pensją przeszło 6 tys. zł. miesięcznie. A znów z Gdyni nadchodzi wiadomość, że tamtejszy komisarz rządowy, prócz pensji IV kategorji pobiera 7.000 zł. miesięcznie.

Czy to słuszne? Czy istotnie jest rzeczą konieczną wyznaczać aż tak wysokie wynagrodzenia, gdy ci, którzy się na nie składają w postaci pośrednich czy bezpośrednich podatków, wyprzedają się na te podatki nieraz z ostatniego, gdy konia czy krowę sprzedaje się za kilka złotych, gdy hijeny licytacyjne nabywają zasekwestrowane za podatki, towary i meble po cenie niższej od wszystkiego, co mogłoby komuś w normalnych czasach przyjść do głowy?

Czy taka pensja nie może być odczuwana przez szerokie sfery inteligencji pracującej jako krzycząca niesprawiedliwość? Przecież podsekretarz stanu ma 976 zł. a po 12 latach służby 1118 zł. miesięcznie, referendarz 372 (po 12 latach 486 zł.), sędzia Sądu Najwyższego 929 (po 12 latach 1071 zł,), profesor zwyczajny uniwersytetu 852 (po 12 latach 1041 zł.), dyrektor szkoły średniej 497 (po 12 l. 634), nauczyciel wykwalifikowany szkoły powszechnej 220 (po 12 latach 267 zł.), generał dywizji 1451, kapitan 511 (po 12 latach 636 zł. miesięcznie).

Z pewnością człowiek stojący na odpowiedzialnem stanowisku, dyrektor, od którego wiedzy, umiejętności i uczciwości zależą korzyści lub straty miljonowego przedsiębiorstwa, urzędnik, kierujący wielką dziedziną administracji, bankowości i t. p., powinien mieć zapewnione wystarczające, nawet powiedzmy dostateczne wynagrodzenie. Dlaczegoż jednak podsekretarz stanu ma pobierać pensję za rok niemal taką, jak komisarz Gdyni za miesiąc? Takich „dlaczego” nasuwa się cały szereg.

Głosi się hasła pomocy bezrobotnym, zbiera się na te cele groszowe datki. Robi się z pewnością wiele w dziedzinie materjalnej. Niechżeż i dla moralnego samopoczucia szerokich sfer zubożałego społeczeństwa będzie coś zrobione. Niechże przeciętny obywatel będzie pewien, że ciężkie czasy solidarnie z nim znosi każdy inny współobywatel, aż do szczytów zarządu państwa.

Niechże nie prowokuje żalu, złych uczuć zawiści widok zbytku i luksusu, widok użycia i nadużycia u tych, z których niejeden środki czerpie z krwawego potu i mdlejącej, spracowanej dłoni. Tego domaga się miłość i sprawiedliwość chrześcijańska.

Sigma.

WŚRÓD KSIĄŻEK.

„Zmartwychwstaniecie młodzi”. *J. Boleszczyc.* Powieść str. 176. Wydawnictwo Kroniki Rodzinnej — cena 3 zł.

Powieść ta niezmiernie żywo ilustruje przeżywany obecnie kryzys ekonomiczny i gospodarczy i barwnie, a wiernie odzwierciadla dokuczające wszystkim bez wyjątku sferom społecznym bolączki współczesne, jako to spadek wpływów, wzrost nadmiernych podatków i świadczeń społecznych, pod których ciężarem padają rolnictwo, przemysł i handel.

Szczególnie dotyka to konserwatywne, starsze społeczeństwo, które częstokroć nie potrafi znaleźć w sobie niezbędnej siły i odporności. Tylko nowe, młode, silne pokolenie, oparte na mocnych zasadach etycznych, zbrojne w wiedzę zawodową, a wchodzące w życie z wiarą w swe siły, zdoła przeprowadzić zwycięską walkę.

Potoczysty język, pełen optymizmu, zapał autora rokuje książce duże powodzenie, zwłaszcza dziś, gdy tyle znękanych istnień szuka ratunku lub choćby otuchy i ukojenia.

Książkę zdobi piękna barwna okładka, utrzymana w żywych motywach.

Ofiara Krzysi. Nakładem Kat. Tow. Wydawniczego „Kronika Rodzinna” ukazała się wartościowa opowieść *ks. St. Pasławskiego* p.t. „Ofiara Krzysi” na tle życia młodzieży szkolnej.

Autor życie to zna dobrze, widzi bystrym wzrokiem jego jasne i ciemne strony i przedstawił je plastycznie w szeregu barwnych obrazów. Przy tej sposobności poruszył kilka ważnych zagadnień życiowych, jak wychowanie domowe młodzieży, stosunek rodziców do szkoły, kwestja dyscypliny szkolnej, oświetlając te zagadnienia w sposób właściwy, w toku akcji powieściowej.

„Ofiara Krzysi” obudzi niewątpliwie szersze zainteresowanie.

KRONIKA KRAJOWA.

Warszawa. I jeszcze jeden atak na katolicką zasadę małżeńską, tym razem za pośrednictwem Polskiego Radja. W sobotę 23 stycznia liczna rzesza radjosłuchaczy niespodziewanie usłyszała apologję projektu Komisji Kodyfikacyjnej i szereg niesmacznych ataków na Kościół. Prelegentem był p. Saczyński.

Dlaczego instytucja, jak Polskie Radjo, uzależniona od władz państwowych, posiadająca specjalną komisję kontrolującą, zezwoliła na podobny występ, tego nie możemy zrozumieć, stanowi to tajemnicę tej instytucji. Katoliccy radjosłuchacze a jest ich bardzo dużo, napewno nie życzą sobie takich audycyj. Niech Polskie Radjo propagandę antykatolickich zasad zostawi stacjom sowieckim.

Częstochowa. J. E. Ks. Dr. J. Kubina wydał list pasterski, w którym porusza głębokie zagadnienia, obchodzące dziś wszystkie społeczeństwa. Dostojny autor zwraca uwagę na załamanie się świata kulturalnego.

Nigdy nauka i technika nie szczyciły się większemi postępami i nigdy życie nie było tak łatwem i przyjemnem, jak dziś. A jednak nigdy nie było więcej smutku i rozpaczy, fałszywych nauk, zbrodni i samobójstw, jak w czasach dzisiejszych. Nic dziwnego. Kultura bez Boga nie może być źródłem życia. Tak samo i w życiu politycznem. Mimo ułatwień komunikacyjnych, coraz bardziej zazębiających się interesów między narodami, nigdy nie było takiej rozterki, braku solidarności i zgody, jak obecnie. Załamał się zatem cały świat ludzki.

Obok ogólnego kryzysu na wszystkich polach życia, zjawił się jako najcięższy i najniebezpieczniejszy — głęboki kryzys duszy ludzkiej. Bolszewicy, zniszczywszy stary świat wśród morza łez i krwi, rzucili się z piekielną wściekłością na świat Boży. Znaleźli dużo zwolenników i wśród innych narodów, często nie zdających sobie sprawy, że pracują dla bolszewizmu. Znaleźli ich i w naszem społeczeństwie. Świadczy o tem atak na małżeństwo i rodzinę. Te ataki na świat Boży, to dziś najgroźniejsze niebezpieczeństwo. Gdyby się udały, znaczyłoby to koniec świata. Następnie pyta się ks. biskup, czy ta katastrofa nam grozi dziś i odpowiada, że nie. Ludzie mogą zniszczyć tylko swój porządek.

Nie załamał się ani zachwiał Kościół św. Stoi on dziś mocniej, niż kiedykolwiek, mimo okropnych burz i wściekłych ataków.

Nie powinniśmy biadać, że ginie świat stary, ale zabrać się winniśmy do czynu, do budowy nowego świata, opartego na harmonji ze światem Bożym. Papieże już dawno widzieli, że musi się załamać struktura dzisiejszego świata, oparta na egoizmie i niesprawiedliwości. Dlatego w ostatnich dziesiątkach lat wydali szereg encyklik z wezwaniem i wskazówkami do odbudowy porządku społecznego.

Wytknął tę drogę Leon XIII, a ostatnio dopełnił wskazania Pius XI. A jak Kościół wskazuje i buduje na gruzach starego świata podstawy nowego porządku gospodarczego, tak też buduje filary nowego życia politycznego, narodowego i międzynarodowego. Zabierając się do odnowienia świata w Chrystusie, Kościół nawołuje wszystkich do czynnej współpracy w Akcji Katolickiej.

Poznań. Stosując się do polecenia J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, by z okazji święta Najświętszej Rodziny obchodzić publicznie uroczystość św. Rodziny dla podniesienia powagi rodziny chrześcijańskiej, wyłonił się z wszystkich katolickich organizacyj miasta Poznania komitet, który przygotował akademję ku czci św. Rodziny.

Przebieg akademji był niezwykle podniosły i poważny. Byli obecni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, m. in. wice-wojewoda Kaucki, dowódca O. K. VII, gen. Dzierżanowski, p. starosta krajowy Begale, czołowe osobistości społeczeństwa, m. in. gen Józef Haller. Bardzo licznie stawiła się inteligencja, reprezentanci prasy i organizacyj społecznych. W loży zasiadł Ks. Prymas w otoczeniu duchowieństwa.

Po wykonaniu kolęd wstąpił na mównicę J. Em. Ks. Kardynał Prymas. W słowach mocnych wskazał na światowy kryzys moralny, który dzisiaj godzi już w podstawę bytu ludzkości, jaką jest rodzina. Oto kilka myśli z wywodów Ks. Prymasa:

Nic nie świadczy wymowniej o głębokości kryzysu światowego, jak to, że kryzys ten dotarł do rodziny. U podstaw ludzkości stoi rodzina. Istnieje ona z woli Bożej. Stąd kto rodzinę zatruwa, staje się grabarzem ludzkości, kto niszczy rodzinę, walczy z samym Bogiem. Kryzys rodziny chrześcijańskiej, jaki ludzkość przeżywa, wskazuje, że stoimy nad przepaścią, od której ostatni jest moment, aby zawrócić, jeśli nie chcemy zginąć. Kryzys ten dociera nawet do Polski, gdzie od wieków przecież panował taki nastrój patrjarchalny w życiu rodzinnem. Dlatego zarządził Ks. Prymas, aby co rok z okazji święta Rodziny Świętej, w obliczu złóbka z Bożem Dzieciątkiem, obok pacierzy i rzewnych pieśni, poszedł w świat potężny zew nauki katolickiej o tem, czem jest rodzina i jak trzeba jej bronić. Niechaj odtąd te uroczyste zebrania ku czci św. Rodziny będą potężnym wyrazem tego, że Polska chce uratować rodzinę, chce być wielką przez rodzinę zdrową, zbożną, liczną. Heród pierwszy targnął się u żłóbka na świętość rodziny, porwał się na Boga w świętej Rodzinie. Moi kochani! — woła dalej Ks.Prymas — niech w Polsce nie będzie Herodów, niech rodzina będzie oparta na podstawach chrześcijańskich, niechaj stanie się tej Polski długotrwałą siłą i mocą!

Po recytacji psalmu „Kto się w opiekę" i urywku z „Psalmu Nadziei" Krasińskiego przez p. dr. Celestyna Rydlewskiego, referat o rodzinie według nauki Ojców Kościoła, a w szczególności trzech wielkich Kapadocyjczyków: Bazylego, Grzegorza z Nazjanzu i Grzegorza z Nisy, wygłosił prof. dr. Sajdak, rektor Uniwersytetu Poznańskiego. W barwnym wykładzie znakomity znawca Ojców Kościoła przeniósł słuchaczy myślą w epokę bohaterską Kościoła w IV w., zapoznał ich z tym duchem chrześcijaństwa pierwszych wieków, który zwyciężył świat, i wykazał przedziwną zgodność między nauką Ojców tych odległych czasów a dzisiejszą nauką Kościoła katolickiego o świętości małżeństwa i godności rodziny chrześcijańskiej.

Następnie p. Marja Wdowicka zarecytowała ustęp „Ostatni list" z Pana Balcera w Brazylji i fragment z poematu o Chrystusie „Niebieski Gość". Wspólny śpiew „Boże, coś Polskę" zakończył uroczystość.

Akademja ku czci św. Rodziny stała się żywiołową manifestacją w obronie rodziny chrześcijańskiej o niesłychanie doniosłem znaczeniu.

Byłoby rzeczą wskazaną, aby podobne akademje odbywały się we wszystkich środowiskach.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Meksyk. „Osservatore Romano” zamieszcza obszerne uwagi na temat nowych prześladowań Kościoła w Meksyku. Uroczystości jubileuszowe czterechsetlecia cudownego ukazania się N.M.P. w Gwadalupie, dały czynnikom wrogim Kościołowi asumpt do wszczęcia prześladowań religijnych. Rzesze wiernych, które pospieszyły ze wszystkich stron kraju do Gwadalupy, bynajmniej nie były ożywione entuzjazmem i radością, zanosiły natomiast modły błagalne o wolność i pokój religijny.

Jest rzeczą jasną, że wrogie Kościołowi czynniki dążą do podjęcia ponownej walki z Kościołem, podobnie, jak to miało miejsce za czasów prezydenta Callesa, i chcą kontynuować dzieło odchrześcijanienia Meksyku.

Równolegle do tych wystąpień odbywa się wielka akcja czynników urzędowych, zmierzająca do ograniczenia liczby kościołów i duchowieństwa, co znalazło wyraz w uchwaleniu przez parlament meksykański projektu ustawy, na zasadzie której okręg stolicy państwa, liczący 1.300.000 mieszkańców, posiadać będzie tylko 25 kościołów i tyluż księży, wskutek czego kilkaset kościołów w tym okręgu pozostanie bez duszpasterzy. Zamknięte zostaną również wszystkie kościoły przeznaczone dla cudzoziemców i prowadzone przez księży-cudzoziemców. Po wsiach i miastach krążą patrole policji, aresztując tych kapłanów, którzy wbrew zakazowi odprawiają Mszę św.

Arcybiskup stolicy, Mgr. Diaz, wniósł protest przeciwko tym zarządzeniom i zabronił podległemu sobie duchowieństwu stosowania się do nich, jako gwałcących wolność sumienia.

Widoczne jest, że zarówno sfery oficjalne meksykańskie, jak i pozostające poza rządem wrogie Kościołowi czynniki, dążą do rozpętania nowej wojny domowej, podobnej do tej, jakiej tak niedawno jeszcze w Meksyku był świadkiem świat cały.

Katolickie uniwersytety świata. Brukselska „Cité Chrétienne” zamieszcza ostatnio bardzo treściwy artykuł o wyższem szkolnictwie katolickiem na całym świecie.

Wśród wszystkich uczelni katolickich na pierwszem miejscu stoi Papieski Uniwersytet Gregorjański, założony w 1553 r. Jest to przodujący zakład naukowy szczególnie w dziedzinie teologji, filozofji i nauk prawniczych. Prowadzą ten uniwersytet oo. Jezuici, a liczba jego słuchaczów wynosi 1700.

Dalej wymienić należy przemianowane na kolegjum papieskie w roku 1909. Collegjum Angelicum, powstałe również w XVI wieku i prowadzone przez oo. Dominikanów, następnie Instytut Biblijny, Instytut Studjów Wschodnich, Instytut muzyki kościelnej, i Instytut archeologji chrześcijańskiej.

W Hiszpanji istnieje kilka wyższych uczelni katolickich z wydziałami teologji, fjlozofji i prawa kanonicznego. W Niemczech, Austrji, Polsce, Jugosławji i na Węgrzech wielkie uniwersytety posiadające własne wydziały teologiczne. Ponadto Polska posiada uniwersytet katolicki w Lublinie, Austrja—wydział teologiczny w Salzburgu, Francja — od roku 1875 znany Institut Catholique w Paryżu i uczelnie: w Lyonie, Lille, Angers i Tuluzie, Belgja — słynny uniwersytet w Lowanjum, i wydziały teologiczne w St. Louis i Namur, Holandja — uniwersytet w Nijmwogen, we Włoszech — wielki uniwersytet katolicki w Medjolanie, Szwajcarja — uniwersytet we Fryburgu. Inne wyższe uczelnie katolickie istnieją poza Europą, w tem 15 w samych Stanach Zjednoczonych i 3 w Kanadzie.

Hiszpanja. Prześladowania religijne znowu wybuchły. Ofiarą ich padł Zakon o.o. Jezuitów. Ukazał się dekret na mocy którego synowie św. Ignacego Lojolli muszą w ciągu 10 dni zlikwidować swoje domy klasztorne. Wszelkie inne formy wspólnego życia są również zakazane. Zakon Jezuitów został pozbawiony prawa dysponowania swoim majątkiem. Gubernatorzy prowincyj otrzymali wskazówki, celem natychmiastowego przejęcia majątku ruchomego i nieruchomego Jezuitów na rzecz państwa. Wszystkie przedsiębiorstwa handlowe, banki, oraz osoby prywatne otrzymały od ministerstwa finansów rozkaz powiadomienia o papierach wartościowych i innych prawach majątkowych Jezuitów, będących w ich posiadaniu. Kościoły i zakłady Jezuitów o celach kulturalno wychowawczych przejdą we władanie biskupów.

Nadzieje na złagodzenie kursu w stosunku do Kościoła katolickiego zawiodły.

— Wiadomość o rozwiązaniu zakonu Jezuitów wywołała wielkie wrażenie w Rzymie. Tekst dekretu nadszedł na chwilę przed uroczystem odczytaniem orędzia, proklamującego cnoty błogosławionego Wincentego Palotti. Papież głęboko wzruszony, wypowiedział dłuższą mowę o ostatnich prześladowaniach Kościoła w Hiszpanji, Meksyku i Rosji, protestując gorąco przeciw akcji terorystycznej w stosunku do Kościoła i jego przedstawicieli. Jednocześnie Ojciec św. podniósł wielkie zasługi tych, którzy z całem zaparciem znoszą prześladowania, szerząc naukę Chrystusa.

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość, że prezydent republiki hiszpańskiej, Zamora, odmówił podpisania dekretu, którym zgromadzenie oo. Jezuitów miało być usunięte z całego terytorjum Hiszpanji. Obawiają się, że z powodu tej odmowy nastąpią jeszcze ciężkie starcia wewnętrzne wobec tego zwłaszcza, że w ostatnich dniach republikanie lewicowi usiłowali wziąć szturmem klasztory oo. Jezuitów.

—Pod wrota trzech kościołów w Saragosie w Hiszpanji podłożono naboje dynamitowe, których wybuchy spowodowały duże szkody materjalne.

Francja. Na konferencji partji socjalistycznej Sekwany i Wielkiego Paryża ujawnił się poważny prąd w kierunku t. zw. socjalizmu chrześcijańskiego. Przedstawiciel tego prądu p. Laudrain, zabierając głos w dyskusji, zwrócił uwagę na energiczną akcję pacyfistyczną, jaką od pewnego czasu rozwija Watykan. P. Laudrain przypomniał, ze już Leon XIII występował za zniesieniem stałych armij. Prelegent twierdzi, że duchowieństwo francuskie niejednokrotnie mija się z dyrektywami Stolicy Apostolskiej. Laudrin złożył specjalny wniosek, który m. in. powiada, że socjalizm walczy wprawdzie przeciwko Kościołowi, jako potędze politycznej, jednak nie zwalcza go jako potęgi religijnej.

— Francuska „L'Action Catholique” cytuje autentyczne słowa b. prezesa ministrów Herriot'a, w których ten znany radykał i do niedawna wróg chrześcijaństwa, wysławia chrystjanizm za głoszoną przezeń miłość bliźniego, która, zastępując grecką ksenofobję, wprowadziła w życie ideały równości ludów i ras.

NOWINY GOSPODARCZE.

Elektryfikacja Polski. Ministerstwo Robót publicznych opracowało plan elektryfikacji Polski, mający być wykonany od r. 1932 do r. 1940. Koszt przewidzianych w planie tym inwestycyj wynosi 825 milj. zł. Za najważniejszą sprawę uznano zelektryzowanie okręgu Radom-Kielce i Mościc przez połączenie ich siecią wysokiego napięcia. Koszt budowy tej sieci wyniesie 44 milj. zł. Jako dalszą z pilnych praw uznano budowę elektrowni w Borysławiu, Poznaniu, ew. Warszawie i Łodzi. W końcu plan przewiduje budowę elektrowni wodnych w Rożnowie za 5,5 milj. zł. dalej w Porąbce, Myszkówce i Solinie. Potrzebne na to kapitały mają być uzyskane od zagranicy, przedewszystkiem od finansistów szwajcarskich.

Bank Polski. Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę stycznia wykazuje nieznaczny wzrost zapasu złota o 29 tys. zł. do wysokości 600,4 milj. zł. Zapas walut zaliczonych do pokrycia zmniejszył się o 10,4 milj. zł. i wynosi 78 milj. Zapas walut niezaliczonych do pokrycia zmniejszył się o 6 milj. do 117 milj. zł. Portfel wekslowy również zmniejszył się o 28,8 milj. zł. do 623 milj. zł. pożyczki pod zastaw papierów wartościowych zmniejszyły się o 1 milj. zł. W passywach należności natychmiast płatne powiększyły się o 14 milj. do sumy 277 milj. Obieg banknotów zmniejszył się o 57,7 milj. zł.

Zestawiając obie dekady stycznia spostrzeżemy, że kredyty wekslowe zmiejszyły się w tym okresie o 47 milj. Obieg zaś pieniężny zmiejszył się o 138 milj. Wykazany obieg w sumie 1,079 milj. zł. jest jednym z najniższych, jakie w ostatnich latach notowano. Odczuje to oczywiście życie gospodarcze ujemnie, jako brak gotówki (deflację).

Czysty zysk Banku Polskiego za rok ub. wynosi 24 milj. zł. Z sumy tej przeznaczono 17 milj. na dywidendę dla akcjonarjuszów, w czem mieści się dywidenda skarbu państwa jako właściciela wszystkich akcyj II emisji. Pozatem przeznaczono 6,9 milj. dla skarbu państwa, resztę przeniesiono na rok następny.

Dług Polski. Monitor Polski podał ogólny stan zadłużenia państwa polskiego. Długi wewnętrzne wynoszą: 270 milj. zł. 6,8 milj. dolarów, 216 milj. złotych w złocie według obecnego parytetu, 19,4 milj. franków zł., wreszcie parę drobniejszych pozycji z tytułu pozostałości po dawniejszych długach. Długi zagraniczne: Stanom Zjed. 302 milj. dol. i 1,680 tys. funtów. Francji 2.296,9 milj. fr. francuskich. Holandja 1,9 milj. flor. holen. Anglji 4,6 milj. funtów. Italji 353,6 milj. lirów. Norwegji 17 milj. kor. norw. i 1,2 tys. funtów. Szwecji 6 milj. kor. szw. i 32,3 milj. dolarów. Czechosłowacji 17 milj. fr. szwajc. wreszcie pozostały dług po Austrji w sumie 21 milj. kor. zł. i 66,6 milj. flor. austr.

Pozatem obciążona jest Polska gwarancjami, udzielonymi. Z ważniejszych wymienić należy: francuskiemu tow. budowy kolei Śląsk-Gdynia 1.100 milj. fr. fran. z czego wykorzystano już sumę 400 milj. fr. franc. dalej za obligacje i listy szeregu banków krajowych 1.525 milj. zł. w końcu gwarancja w nieograniczonej wysokości za list. Banku Gosp. Kraj. z czego wykorzystano już 254 milj. zł.

P.K.O. Liczba wkładców zwiększyła się o 158 tys. książeczek oszczędnościowych, obrót bezgotówkowy zwiększył się do 15 prawie miljardów zł. W roku 1931 wzdano 39 tys. nowych polis, na sumę 60 milj. zł. Liczba klientów P. K. O. osiągnęła cyfrę 916.540, suma bilansowa za rok 1931 — 640 milj. zł.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

— Podana uprzednio liczba ludności Polski na podstawie wyników drugiego powszechnego spisu ludności, wynoszącą 31.927.793 osób, nie obejmowała, jak to zaznaczyliśmy, wojska skoszarowanego. W ostatnich dniach dokonano obliczenia wyników spisu wojskowego i ustalono, że całkowita liczba ludności Rzeczypospolitej wynosi 32.12.020 osób.

— W środę dn. 27 stycznia został parafowany punkt o nieagresji między Polską a Sowietami.

— Przybył do Rzymu Ks. Kardynał Kakowski, którego na dworcu powitali ambasador Skrzyński w towarzystwie członków ambasady, biskup Dubowski, biskupi obrządku wschodniego, Buczys i Czarnocki, doktorzy kolegjów polskich w Rzymie i reprezentanci zakonów, J. Em. Ks. Kardynał Kakowski zabawi w Rzymie trzy tygodnie. Kardynałowi towarzyszy dyrektor X. Dr. Lewandowicz, Sekr. Gen. Arch. Akcji Katolickiej.

— W miasteczku Zabłotowie koło Śniatyna grasuje szajka wiejskich bezbożników, dająca od czasu do czasu znać o sobie jakimś oburzającym czynem. Zdemolowano krzyż, na którym przybito papier z bluźnierczym napisem w języku ruskim. Takie same afisze rozlepione zostały w okolicy cerkwi i w kilku miejscach na rynku.

— Pod przewodnictwem prof. Haleckiego odbyło się zebranie komitetu, wyłonionego przez Zjazd Pisarzy Katolickich, celem zorganizowania Zjednoczenia polskich pisarzy katolickich.

— Na podstawie sprawozdania ministerstwa spraw wewnętrznych w r. 1927 aresztowano za komunizm 5,143 osób, cyfra ta stale rośnie i osiąga 1 października 1931 r. wysokość 8,502, czyli prawie podwaja się.

W areszcie śledczym zatrzymano podejrzanych o komunizm: w r. 1927 — 2,355, a do 1 października 1931 r. 4,185, czyli znowu podwojenie.

W r. 1931 sabotaże kolejowe wzrosły dwukrotnie w porównianiu z r. 1930.

— Z Nowego Jorku komunikują, że arcybiskup tamtejszy, kardynał Hayes, zarządził rozpoczęcie wcześniejszej budowy szeregu kościołów i domów parafjalnych, ażeby w ten sposób ulżyć bezrobociu. W myśl tego zarządzenia przystępuje się do budowy i restauracji 22 świątyń i domów parafjalnych na terenie archidiecezji nowojorskiej.

— Policja polityczna w Berlinie ustaliła, iż mordercami 16-letniego nacjonal - socjalisty, który padł w niedzielę pod ciosami noży, są 3-ej również młodociani komuniści, którzy zbiegli i ukrywają się dotąd. Wypadek ten dowodzi, jak dalece rozwydrzenie politycznie poczyniło postępy w szeregach młodzieży niemieckiej.

— W klubie przemysłowców w Düsseldorfie wygłosił wczoraj Adolf Hitler obszerny referat, poświęcony rozwojowi ruchu nacjonal-socjalistycznego.

W referacie swoim Hitler miał oświadczyć, iż jego stronnictwo uratowało Niemcy przed bolszewizmem i stanowi dotąd jedyną tamę przeciwko bolszewizowaniu mas robotniczych.

— Po licznych próbach przełamania oporu włościan i kolektywów rolnych na Ukrainie, niedostarczających zboża, rząd sowiecki postanowił wysłać na wieś ukraińską t. zw. „oddziały aprowizacyjne” sformowane z funkcjonarjuszy G. P. U. i robotników w celu poszukiwania ukrytych zapasów i dokonywaniu rekwizycyj.

Sekretarjat Akcji Katolickiej w Lublinie podaje do wiadomości, że dnia 15 lutego b. r. zostanie otwarty w Lublinie, w lokalu Związku Polek Katolickich (ul. Narutowicza 11),

dziesięciodniowy kurs społeczny dla pracowników organizacyj katolickich.

Kurs będzie obejmował 6 godzin wykładów dziennie i zakończony zostanie egzaminem, po którym uczestnikom kursu wydane zostaną odpowiednie świadectwa. Na kurs przyjmowani są pracownicy organizacyj katolickich, względnie kandydaci na takich pracowników, oraz osoby pragnące zapoznać się z pracą społeczno-katolicką, posiadający wykształcenie najmniej 6 klas szkoły średniej lub dużą praktykę pracy społecznej. Program kursu obejmuje wykłady z dziedziny etyki społecznej, spółdzielczości, zagadnień społecznych, społeczno politycznych i kulturalno-społecznych, opieki społecznej, moralności publicznej, wychowania i oddziaływania społecznego, Akcji Katolickiej, działalności charytatywnej i oświatowej, umiejętności prowadzenia zebrań, wreszcie księgowości i biurowości. Wykładowcami na kursie będą prof. Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, oraz szereg wybitnych znawców zagadnień społeczno-katolickich. Zgłoszenia na Kurs przyjmuje do dnia 13 lutego r. b. Sekretarjat Akcji Katolickiej w Lublinie (Królewska 8). Wraz ze zgłoszeniem należy wpłacić wpisowe za Kurs, które wynosi 10 zł.

Treść Nr. 4. Kl. Jędrzejewski — Ustrój Szkolny. Odezwa — Tydzień Propagandy Trzeźwości. Vir — Na fali życia. Dr. Niesiołowski: Droga do kultury i dobrobytu. J. Łan: Długi rolne. T. Tomaszewski: Kryzys od strony nieznanej. Walka o zasadę. Ś. p. Józef Kiedroń. Sigma — Wyzywanie zawiści. Wśród książek. Kronika krajowa. Kronika zagraniczna. Nowiny gospodarcze. Z ostatniej chwili. Ogłoszenia.

Cena egzempl **40 gr.**

Adres Redakcji i Administracji: **Płock—Dobra Prasa—Piekarska 5, tel. 364.**

Prenumerata wynosi: Rocznie **12** zł., półrocznie **6** zł., kwartalnie **3** zł. z przesyłką pocztową.

CENA OGŁOSZEŃ. Strona **400** zł. 1/2 strony **250** zł. 1/4 strony **150** zł.

Drobniejsze ogłoszenia 45 groszy za wiersz milimetrowy.

Rękopisów nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie prawo zmian.

Konto P. K. O. 64.200

Redaktor-Wydawca **Klemens Jędrzejewski.**

Czcionkami drukarni f. «B-cia Detrychowie» w Płocku.